Nr. 4. Nowy Targ, dnia 31 stycznia 1915 r. Rok III.

GAZETA PODHALAŃSKA

J. R. 1915

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Wojna światowa.

Pogłoski o rokowaniach pokojowych mnożą się coraz bardziej, a nawet w parlamencie holenderskim wymieniono już siedzibę przyszłych układów pokojowych Rzym. Państwa prowadzące wojnę, na życzenia zwolenników pokoju nic nie odpowiadają. Tymczasem zaś zbrojenia państw neutralnych postępują ciągle naprzód. I tak Hollandya zażądała od swego parlamentu pieniędzy na utrzymanie zbrojnej neutralności i w większej części swego państwa zaprowadziła stan wojenny. Grozi jej bowiem najazd Anglii, która chcąc się dostać do Niemiec, pragnie w taki sam sposób postąpić z Hollandyą, jak to uczyniły Niemcy z Belgią na początku wojny. Rumunia również zaciągnęła pożyczkę dwustu milionów koron na zbrojenia. Pieniędzy pożyczył rząd rumuński w bankach niemieckich, mimo że Anglia ofiarowała pożyczkę; z tego pewne sfery wróżą, że Rumunia nie zwróci się przeciw Austryi i Niemcom, chociaż jej wystąpienia oczekują z wiosną.

Włochy, nawiedzone strasznem trzęsieniem ziemi, i zajęte sprawami Albanii, także nie wmięszają się prędko do wojny. Kierownik zaś polityki angielskiej Grey, na zapytanie, kiedy wojna się skończy, odpowiedział, że wojna się zacznie dopiero w maju. Rząd zaś angielski i francuski, mając morze, które dzieli Europę od Ameryki, w swojem posiadaniu, pragną ogłodzić Austryę i Niemcy, nie puszczając do tych państw żadnych przewozów z żywnością. Lecz Austrya ma poddostatkiem jeszcze żywności i nie grozi jej głód, jeśli tylko udadzą się nowe zbiory.

Wojna Austro-Węgier z Rosyą, Serbią i Czarnogórą.

Wskutek pory zimowej operacye wojenne w większym stopniu są wielce utrudnione. Z tego powodu armie wojujące okopały się w rowach strzeleckich, skąd odbywa się walka artyleryi. I tak nasza armia na terenie galicyjskim stoi, jakby mur w okolicach dolnego biegu Dunajca, gdzie wskutek świetnego działania artyleryi zdobyła parę rowów strzeleckich w okolicach Tarnowa i Zakliczyna, które jednak chwilowo utraciła. Dzisiaj według urzędowego sprawozdania głównej komendy utracone chwilowo rowy są napowrót odebrane — a nawet Moskale musieli się nieco cofnąć. Od Zakliczyna idzie linia bojowa koło Biecza ku Gorlicom, gdzie armia nasza zająwszy górę Chełmiec, na południe od Gorlic, góruje nad okolicą. Następnie biegnie linia bojowa grzbietem północnym Beskidu niskiego do Węgier.

Przemyśl broni się uporczywie. Komunikacya z Przemyślem odbywa się aeroplanami. W ostatnich dniach koło Przemyśla odbyła się bitwa między naszym lotnikiem a rosyjskiem w powietrzu; w bitwie obaj lotnicy zginęli.

Na Węgrzech trzymają się jeszcze Moskale w oko-

licy Marmarosz-Sziget, Ung i Beresz; komitat Zempliński i Szaryski mają już być wolne od Moskali.

Rosyjskie ataki w dolinie Ung i koło Vezerszallas o zdobycie utraconych pozycyi, zostały krwawo odparte. Usiłowania Rosyan, aby się przedrzeć koło Rafajłowej, zupełnie się nie udały. Nieprzyjaciel cofnął się przez Zieloną. Walki dwóch dni w Karpatach przyniosły nam 1.050 jeńców.

Na Bukowinie przyszło do większych bitew na granicy Siedmiogrodu a Bukowiny pod Lajos-falva, a wypędzeni stąd Moskale zostali pobici pod Jakobeny, miejscowości położonej na samym południowym cyplu Bukowiny a Siedmiogrodu, a następnie na linii górskiej Kirlibaba-Jakobeny. W ten sposób atak wojsk naszych zyskał wiele na terenie w południowej Bukowinie, a przyszłość niedaleka da nam wolną Bukowinę. Rząd bukowiński urzęduje jeszcze w jednym powiecie w „Dolnej Watrze“.

Na terenie Królestwa Polskiego nie zaszła w położeniu naszych wojsk żadna zmiana. Trwa walka artyleryi nad Nidą i w kilku innych odcinkach.

Straszne skutki wojny w Galicyi i Królestwie. Wojna obecna, której sposób prowadzenia jest strasznie niszczący, odbiła się szczególnie widocznie w Galicyi środkowej i w Królestwie. Ucierpiała od bitew ziemia i ludzie. Urodzajne przedtem pola stały się pustyniami. Kopanie bowiem rowów strzeleckich ziemię urodzajną z wierzchu zepchnęło głęboko, a na wierzchu znajduje się z głębin piasek i żwir. Ponieważ każda piędź ziemi w środkowej Galicyi z obu stron jest krwawo broniona z tego powodu rowy znajdują się jeden za drugim na wielkich przestrzeniach, i one to wyjałowiły urodzajne przedtem role. W kilku powiatach środkowej Galicyi ludzie wyginęli zupełnie; a w paru innych brak zupełnie dzieci do ośmiu lat. Ludzie, którzy zostali, włóczą się z psami po polach, i szukają choćby padliny końskiej do jedzenia; i ponieważ zaś psy mają lepszy węch, używają psów do wyszukiwania padliny. Serce się kraje, krew ścina się w żyłach, gdy człowiek o tem myśli. Prócz tego cholera, tyfus głodowy, czarna ospa szerzy się w zajętych powiatach, tak, że czeka nas los okrutny.

Na terenie wojny Austryi ze Serbią i Czarnogórą jest pokój, według urzędowych sprawozdań.

Wojna Niemiec z Rosyą.
Francyą, Anglią i Belgią.

I w Królestwie Polskiem z powodu pory zimowej jest zastój w działaniach wojennych. Armie sprzymierzone austryacko niemieckie okopawszy się wzdłuż całego frontu, prowadzą tylko walki artyleryi i prowadzą bój o zdobycie rowów nieprzyjacielskich i posuwanie się naszych armii idzie już żółwim krokiem. Na północ od dolnej Nidy atakowane są Kielce, i marsz postępuje w stronę Radomia. Chęciny i Opoczno są w naszem posiadaniu. Pod Warszawą z rowów toczą się boje o każdę piędź ziemi. Widocznie Moskale zyskują na terenie pod Warszawą, gdyż według urzędowych sprawozdań boje się toczą koło Borzymowa. O Borzymów toczyły się boje z końcem grudnia, którą to miejscowość po zwycięskich walkach zajęły armie sprzymierzone. Po zajęciu Borzymowa toczyły się bitwy około Suchej, a później w kierunku Warszawy zajęły Boli-

Z przeszłości Podhala.

MOSKALE na PODHALU!

Mimo licznych wojen, które prowadziła Polska z Moskwą, wojska moskiewskie nigdy nie wtargnęły w głąb Rzeczypospolitej Polski. Dopiero, kiedy August II. Sas, wszedł w przymierze z carem Piotrem Wielkim przeciw Karolowi XII., królowi szwedzkiemu, i kiedy po pokonaniu wojsk carskich, wtargnął w granice Polski Karol XII., a nawet złożył z tronu polskiego Augusta II., wynosząc na jego miejsce Stanisława Leszczyńskiego, nastało rozdwojenie w Polsce: jedni trzymali z Augustem II. Sasem, a drudzy z Leszczyńskim, co lud nazywał krótko a węzłowato: jedni do Sasa, a drudzy do Lasa; wtedy dopiero wmięszała się Moskwa w sprawę polską, popierając Sasa.

A kiedy po klęsce Karola XII. pod Połtawą w roku 1709, który popierał Leszczyńskiego, wkroczyły wojska rosyjskie do Polski, aby przywrócić tron Augustowi II., senatorowie polscy, dotąd przy Leszczyńskim będący, poczęli tłumnie wpierw uznanego za króla, Leszczyńskiego, opuszczać. Ze stronników Leszczyńskiego zaledwie tylko starosta spiski, Teodor Lubomirski, pozostał pod bronią. Wtedy jeden z oddziałów moskiewskich, pod dowództwem jenerała Aleksandra Gordona, w jesieni 1709 r., przeszedł całą ziemię sądecką i dotarł aż na Spiż, wyparł stąd Lubomirskiego z całem jego dziewięciotysięcznem wojskiem do Węgier, poczem nazad tą samą drogą zwrócił się w inne strony Polski. Wtedy Podhale wschodnie (starostwo Czorsztyńskie) ucierpiało od przemarszów wojsk rosyjskich. August II. utrzymał się na tronie polskim aż do smierci w r. 1733.

Po zgonie Augusta II. odbył się w Nowym Sączu 19. lutego 1733 r. walny zjazd szlachty ziemi sądeckiej, na którym pod przewodem marszałka Stefana Wielogłowskiego, Jerzego Jordana i Antoniego Marcinkowskiego jednogłośnie uchwalono, aby na sejmie elekcyjnym, nie kto inny był obrany królem, tylko rodowity Polak. „Polakami rodziliśmy się, polskie zwyczaje zachowywać powinnismy, a każdego, ktoby nie trzymał z nami, za wroga ojczyzny uważać będziemy“. Takie są słowa uchwały. Pomimo tej uroczystej

mów, Ostatnie sprawozdania donosiły o walkach koło Suchej, a ostatnim razem znowu koło Borzymowa.

Z armii naszej bierze chlubny udział w tych walkach armia pod dowództwem generała Dankla, o waleczności której naczelne dowództwo armii wyraża się z najwyzszym zachwytem Żołnierze tej armii są to sądeckie, krakowskie, tarnowskie i wadowickie zuchy, gdyż walczą tam żołnierze tych pułków. Między pułkiem sądeckim są znowu głównie podhalańskie dzieci.

Silnie ufortyfikowana linia rzeki Bzury i Rawki jest tą ostoją, o którą odbijają się wszystkie ataki Rosyan.

W Prusach zachodnich.

Usiłowania Moskali, aby od strony Mławy wedrzeć się na teren Prus zachodnich, spełzły na niczem. tak, że armia rosyjska musiała się cofnąć w stronę Radzanowa i Lipna. Atak rosyjski w okolicy Przasnysza został odparty, z Blizna i Gujska Rosyanie zostali wyrzuceni.

W Prusach wschodnich, dokąd się wdarli Moskale, trwa walka działowa na froncie Łoczany (Lötzen) na wschód i na północ od Gąbina (Gumbinen). Moskale zostali ogniem artyleryi zmuszeni do porzucenia kilku pozycyj na południowy zachód od Gąbina.

Na terenie zachodnim odbyły się walki artyleryi w okolicy Nieuport i Ypern.

Na południowy zachód od Berry au Bac przed paru dniami wydarte Francuzom rowy strzeleckie zostały utracone.

Podczas gdy wczoraj na północ od Chalons odbywały się tylko walki działowe, przyszło obecnie do walk piechoty, które trwają.

W Lesie Argońskim, na północ od Verdun i na północ od Toul, żywa akcya artyleryi.

Wszystkie francuskie ataki na Hartmannsweilerkopf zostały odparte. Walki w lesie przyniosły Francuzom wielkie straty. Znaleziono nie mniej jak 400 francuskich strzelców poległych. Liczba francuskich jeńców wzrasta.

Na Morzu na północ od Niemiec przyszło do wielkiej bitwy między okrętami niemieckimi a angielskimi.

Przy wyruszeniu pancernych krążowników „Seidlitz", „Doerflinger", „Moltke", „Bluecher" wraz z czterema małymi krążownikami i dwoma flotylami torpedowców na Morze Północne, przyszło dzis przedpołudniem do walki z angielskimi okrętami. złożonemi z pięciu krążowników bojowych, kilku małych krążowników i 26 kontrtorpedowców. Nieprzyjaciel po trzech godzinach przerwał walkę w odległości 70 mil morskich na zachodnio-północny zachód od Helgolandu i cofnął się.

Według dotychczasowych doniesień, po stronie angielskiej zatonął jeden krążownik bojowy, z naszych okrętów krążownik pancerny „Bluecher", Wszystkie inne niemieckie siły zbrojne powróciły do portów.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią i Francyą.

O nowych bitwach między wojskami tureckiemi a rosyjskiemi nic nie słychać.

uchwały, życzenia szlachty ziemi sądeckiej (do której i Podhale należało), spełzły na niczem. Wprawdzie większość szlachty, zgromadzonej na Woli pod Warszawą, obrała królem Polaka, Stanisława Leszczyńskiego, jednakowoż Rosya, sprzymierzywszy się z cesarzem, Karolem VI., postanowiła nie dopuśkić Leszczyńskiego do korony polskiej, lecz osadzić na tronie Augusta III., który przybywszy z wojskiem saskiem koronował się w Krakowie 1734 r. przy odgłosie armat rosyjskich na króla Polskiego. Powstaje znowu, jak poprzednio, rozdwojenie w narodzie; a jakie stąd dla Podhala wynikły następstwa, opisuje nam barwnie współczesny pamiętnik: (z roczników do dziejów Podtatrza i Spiża).

Teodor Lubomirski, wojewoda krakowski i starosta spiski, wtedy już zwolennik Augusta III. a przeciwnik Stanisława Leszczyńkiego, ściągnąwszy pod Kraków w styczniu 1734 r. mnóstwo Moskali i Kozaków, żadnego zgoła nie dawał im żołdu, lecz wolność rabowania po miastach i wioskach, gdzie się komu podoba. Znaczny oddział Kozaków w liczbie 2.000 ludzi pod wodzą Kominka i Darowskiepo, przerżnąwszy się w połowie lutego przez góry, dotarł aż do Mszany i Nowepo Targu, nikomu po drodze nie przepuszczając, lecz zabierając bydło, konie i wszelką żywność z domów. Stąd puścili się Kozacy do czorsztyńskiego zamku, gdzie nie tylko żywność i napój dawać sobie kazali, ale i sami zabierali; do domów włościańskich się dobywali, a po lasach bydło wyprowadzone rabowali. Nie kontentując się tem, nałożyli na starostwo czorsztyńskie kontrybucyę 50 tysięcy tynfów. Pod zamkiem czorsztyńskim ogołociwszy stodoły ze wszelkiego zboża, spalili je potem, co się też i innym poblizkim domom i stodołom dostało. Nie mniejsze szkody wyrządzili w Tylmanowej, Ochotnicy i Szczawnicy, aż wreszcie do zamku lubowelskiego odjechali.

Następnego roku (1735) na nowo podobnych gwałtów i grabieży dopuszczali się Moskale. Kazali sobie prowianty zwozić i podymne płacić; pierwszą razą po 4 tynfy z dymu, drugą razą po 3. W Nowym Targu ks. pleban Gaździcki, jadąc do chorego, został od nich postrzelony i skaleczony w nogę. Poczem znowu cofnęli się na Spiż.

Rosyjskie łodzie torpedowe wjeżdżają, ile razy im się tylko uda, do otwartych nieochronionych portów Czarnego Morza, bombardują prywatne budynki i zatapiają łodzie rybackie. Rosyanie ponownie 20 bm. w okolicy nad Czarnem Morzem zabrali łódź rybacką i uprowadzili dwu młodych rybaków.

Anglicy rozpoczęli wbrew prawom ludzkości atakować terytoryum wybrzeżne Hedżas w Arabii. Dnia 22. b. m. próbował jeden krążownik przy pomocy szalup w porcie Hadża koło Dżedda wojsko wylądować. Na opór strażników wybrzeżnych bombardował krążownik ten port i odpłynął następnie w kierunku Dakhian.

Dzienniki donoszą, że wojska syberyjskie ściągnięto dla wzmocnienia rosyjskiej armii kaukazkiej.

Z Erzindian w Anatolii donoszą, że przybył tam pociąg z rosyjskimi jeńcami. Wiózł on 30 oficerów i 2.400 żołnierzy. Jeńcy opowiadają, iż wojska przybyłe do Kaukazu z Turkestanu w ostatnim czasie poniosły tak ciężkie straty, że wiele kompanij liczy obecnie zaledwie 20 ludzi.

O najnowszej zmianie prawa spadkowego i familijnego.

B. Zmiany w prawie familijnem.

Zmiany w prawie familijnem dotyczą głównie dzieci nieślubnych i spraw opiekuńczych.

Nieraz, a w obecnych czasach coraz częściej się zdarza, że pewna niewiasta, która ma już nieślubne dziecko, wychodzi za mąż. To nieślubne dziecko wychowuje się przy rodzinie, jednak przy każdej sposobności wychodzi na jaw jego odmienne pochodzenie, gdyż dziecko nosi nie nazwisko familijne rodziny, lecz nazwisko dziewczęce swej matki; wskutek tego jest dziecko to ustawicznie narażone na różne przykrości. jakkolwiek ono samo nie ponosi tutaj najmniejszej winy i jest ofiarą nierozumnej opinii ludzkiej. Aby tę przykrą dolę dzieci nieślubnych złagodzić, nowe prawo pozwala, iż mąż matki może dziecku nieślubnemu nadać swoje nazwisko: w ten sposób dziecko to na zewnątrz nie różni się niczem od innych dzieci, z któremi się wychowuje i może uchodzić za ślubne dziecko Należy jednak zaznaczyć, że przez otrzymanie nazwiska i zrównanie się pod tym względem z dziećmi ślubnemi, dziecko nieślubne nie uzyskuje żadnych praw.

Dotychczas był obowiązany ponosić koszta utrzymania dziecka nieślubnego przedewszystkiem ojciec, a jeżeli ojciec obowiązkowi temu podołać nie mógł, to obowiązek ten przechodził na matkę, a pozatem na nikogo więcej. Obecnie zaś są obowiązani do dania utrzymania dziecku nieślubnemu, ewentualnie także rodzice jego matki. Przez ten przepis położenie dzieci nieślubnych znacznie się polepszyło; bardzo często bowiem rodzice nieślubni nie są w stanie utrzymać swego dziecka i wówczas dziecko jest zdane na łaskę i litość ludzką; teraz zaś oprócz rodziców mogą być zmuszeni do dawania utrzymania dziecku nieślubnemu także rodzice jego matki.

Również położenie matki uległo zmianie na le-

Po dwóch znowu miesiącach wyprawili Moskale zbrojny oddział z Lubowli do czorsztyńskiego zamku z rozkazem, aby im wypłacono kontrybucyę, nałożoną zeszłego roku w kwocie 50 tysięcy tynfów, lecz dano im tylko 5 tysięcy tynfów. Rozgniewany tem dowódca moskiewski Darowski, wyruszył z całem wojskiem do czorsztyńskiego starostwa. Dnia 6. listopada, przejeżdżając przez Krościenko, rozpędził ludzi podczas odpustu: pana Nosa, gubernatora czorsztyńskiego zamku, z kościoła przemocą wywlókł i związanego do do Czorsztyna odstawił. Uwięziony tamże musiał wydawać palety czyli asygnacye do okolicznych wiosek, w celu ściągania pieniędzy, obroku i żywności. Do klasztoru starosądeckiego Klarysek wydali Moskale ordynans po 300 wierteli owsa i 50 fur siana, które im do Czorsztyna niezwłocznie odstawiono. W tymże czasie najeżdżali Kozacy wsi: Kamienicę, Jazowsko, Olszaną, Świdnik, Łukowicę, Limanowę i Łącko, wszędzie zabierając pieniądze, bydło, konie, gęsi, kury i co tylko zabrać się dało. Słaba płeć niewieścia stawała się nieraz sromotną ofiarą ich wyuzdanych gwałtów. W Łukowicy wzięli ks. plebanowi Szorowskiemu cztery woły i parę koni, w Pisarzowej ks. Wąsowskiemu parę koni; w Męcinie ks. Orzechowskiemu trzy konie. a gdy tenże bronił swego dobytku, jeden z żołnierzy o mało go dzidą nie przebił, tylko, że ksiądz uciekł szczęśliwie i zamknął się przed nim.

Dopiero 2. lutego 1736 r. opuścili Kozacy te strony.

Tomasz Bula

(Ciąg dalszy nastąpi.)

psze. Obecnie bowiem ustawa wyraźnie powiada, że ojciec nieślubny jest obowiązany zwrócić matce koszta połogu, oraz koszta utrzymania za pierwszych sześć tygodni po połogu, a także dalsze wydatki, jeżeli takowe skutkiem połogu staną się potrzebne. Dotychczas zaś tych praw matka prawie wcale nie miała.

Wreszcie w nowej ustawie wydano mnóstwo przepisów odnośnie do spraw opiekuńczych. Przedewszystkiem wprowadzono tę zmianę, że na przyszłość kobiety na równi z mężczyznami mogą być powoływane do sprawowania opieki, podczas gdy dotychczas kobiety mogły być opiekunkami tylko swych własnych dzieci. Jeżeli jednak kobieta jest zamężna, to aby módz przyjąć obowiązki opiekunki, musi postarać się o przyzwolenie na to ze strony swego męża.

Nadto mają być utworzone w każdej gminie tak zwane rady opiekuńcze, których obowiązkiem jest wspierać sąd opiekuńczy w wykonywaniu opieki nad małoletniemi dziećmi, oraz kontroli nad opiekunami i rodzicami. Rady opiekuńcze mogą w wysokim stopniu przyczynić się do podniesienia wychowania dzieci, jeżeli jej członkowie będą ożywieni prawdziwym duchem obywatelskim. Gdy nadejdą czasy spokojniejsze, to należy się spodziewać, że nasz sąd opiekuńczy który już dał dowód swego zainteresowania się sprawą, zwłaszcza sierot i zaniedbanych dzieci, nie omieszka postarać się, aby rady opiekuńcze jak najrychlej powołane zostały do życia.

Ignacy Dziedzic.

Co robić z pieniądzmi?

W obawie wypadków wojennych ludzie dużo pieniędzy wybrali z kas i trzymają je u siebie w domu. Również pieniądze, które ludzie otrzymali za konie, krowy i inne świadczenia wojenne, chowają u siebie. Takie trzymanie pieniedzy w większej ilości u siebie, jest wielce niebezpieczne. Bo w razie przyjścia nieprzyjaciela, (czego się już chwała Bogu nie obawiamy) we wsiach wróg dopominał się u chłopów o „*diengi*" czyli pieniądze, i dlatego to kozacy i inne wojska rosyjskie miały całe masy u siebie zrabowanych pieniędzy. Książeczek kasowych wróg nie brał, bo mu na nie nikt nic nie da. Również w razie nieprawdopodobnego już najścia nieprzyjaciół, domostwo może łatwo pójść z dymem i pieniądze schowane w jakiejś skrytce również mogą spłonąć. Gdybyśmy inne względy wzięli pod uwagę, to i tak trzymanie u siebie większej ilości pieniędzy nie jest bezpieczne. Ktoś może ukraść, gdyż dzis w domach są przeważnie kobiety z dziećmi, obrona to mała — a chciwych na cudze pieniądze jest dużo — dlatego lepiej ulokować je w Kasie.

Trzymanie u siebie pieniędzy większych przynosi właścicielowi stratę, gdyż nie można dziś nimi kupczyć ani handlować, czyli pieniądz nie robi pieniądza, jak w czasie spokoju. Gdyby zaś były złożone do Kasy, to dadzą od nich w Kasie procent i to wcale duży. Chodzi teraz o to, do jakiej dać Kasy. Otóż pieniądze dawać do takiej Kasy, za którą ręczy rząd, albo kraj, albo powiat. Pieniądze mogą być w innych Kasach bezpieczne, ale gwarancya powiatu, czy kraju jest zawsze większa, niż gwarancya osób lub też członków, mających swoje Kasy. Cokolwiekby się stało, to kraj i powiat zawsze zostaną, a osoby mogą zniknąć. Dlatego u nas najbezpieczniej jest składać pieniądze w powiatowej Kasie Oszczędności, bo za całość pieniędzy ręczy powiat i kraj. O tem ludzie nasi dobrze zdaje się wiedzą, bo w ostatnim czasie dużo już pieniędzy złożyli w powiatowej Kasie Oszczędności, tem bardziej, że pieniądze złożone teraz, można w każdej chwili otrzymać z Kasy.

Postanowienia uzupełniające do ustawy o świadczeniach wojennych.

Wydanie zbioru ustaw państwa i rządowa gazeta „Wiener Ztg". ogłaszają rozporządzenie cesarskie, zawierające postanowienia do ustawy, dotyczącej świadczeń wojennych w tym kierunku, że środki przewozowe i zwierzęta zażądane dotychczas do użytkowania, mogą być obecnie zażądane do ostatecznego odstąpienia.

Od początku obecnej kampanii wojennej posługuje się zarząd wojskowy znaczną ilością środków przewozowych, które zajęto w myśl ustawy o świadczeniach wojennych. We wielu wypadkach niepodobna było wogóle, lub też tylko nieregularnie wypłacać posiadaczom należne im wynagrodzenia, bo formacye polne jużto nie zdołały utrzymywać odnośnej ewidencyi, tak wskutek przedsiębranych operacyi wojennych, jak i wskutek ciągłej koniecznej wymiany wspomnianych środków przewozowych, już też peryodycznie przesyłać — na podstawie doświadczeń zebranych w poprzednich kampaniach — kompetentnym władzom wojskowem wprowadzone regularne przekazy na wypłatę należytości nie możnaby jednak pod pewnymi warunkami wypłacać należytości i odszkodowań dostawcom.

Te trudności usuwa obecnie wspomniane rozporządzenie cesarskie, umożliwiając dostawcom możliwie jak najprędsze otrzymanie pełnego odszkodowania za wyżej wymienione środki przewozowe, zwłaszcza za te środki, których się używa w polu — a nie dopiero po dokonanej demobilizacyi, jak to możnaby przeprowadzić wedle obecnego stanu prawnego. Dostawcom umożliwia się w ten sposób nabycie innych środków

przewozowych w zamian za te, które musieli odstąpić zarządowi armii.

Władze wojskowe i polityczne już poczyniły potrzebne kroki, aby wreszcie teraz wypłacić odszkodowanie za ostateczne odstąpienie i dalsze użytkowanie środków przewozowych zatrzymywanych przez zarząd armii. — Ponieważ zaś i w innych wypadkach — jak wyżej przytoczonych — wpłynęło wiele podań o uruchomienie należytości zapadłych lub jako odszkodowanie, zwraca się przeto uwagę, że ministerstwo wojny będzie mogło tylko we wyjątkowych wypadkach urochomiać bez zastrzeżeń policzone należytości, a zwłaszcza wtedy, jeżeli nie będą przedłożone dowody wykonania świadczeń. Celem uniknięcia zwłoki w zaspokojeniu proszących, zaleca się tego rodzaju podania wnosić, o ile możności przez gminę, lub polityczną władzę pierwszej instancyi w myśl rozporządzenia wykonawczego z dnia 14. listopada 1914 dziennik ustaw państwa Nr. 236 do §. 32 ustawy wojennej o świadczeniach — o ile nie rozchodzi się o świadczenia wojenne dla naszych wojsk w obrębie państwowym obsadzonych chwilowo przez nieprzyjaciela.

Podając ogółowi, o ile możności we wiernem tłómaczeniu powyższe rozporządzenie, jako bardzo ważne i dawno oczekiwane, ośmielimy się tylko zauważyć, że styl jego jest tak zawiły, iż utrudnia zrozumienie nie tylko średnie, lecz także i posiadającemu akademickie wykształcenie. Jakżeż przeto zrozumie go mieszczanin mniejszego miasteczka lub wreszcie wieśniak, którzy w lwiej części musieli oddać wszelkie środki przewozowe i konie na cele publiczne? Najznakomitszy jurysta XIX. wieku prof. Rudolf Ihering wypowiedział krótkie, lecz bardzo głęboko filozoficzne zdanie, że: „Der Gesetzgeber soll denken, wie ein Philosoph, und reden, wie ein Bauer“, czyli po polsku, że prawodawca ma myśleć, jak filozof, a mówić, jak wieśniak.

LISTY.

Zakopane, w styczniu 1915.

Teatr artystów lwowskich i krakowskich urządza przedstawienia w sali „Sokoła“, wstęp i miejsca po cenach wojennych, tanich.

Tor saneczkowy już w Kuźnicach otwarty, panie urządzają „podwieczorki“, na które schodzi się publiczność w strojach, jakie kto ma, bo dochód przeznaczony na głodnych tutejszych.

Mieszkań wolnych bardzo dużo, ceny i w prywatnych pensyonatach i w zakładzie dra Chramca znacznie spadły, ci zaś, którzy jeszcze na drożyznę narzekają, niech spróbują gdzieindziej, wtedy żal ich byłby usprawiedliwiony.

Mamy na miejscu szkoły wszelakiego rodzaju, w których młodzież może się kształcić.

Inna troska natomiast zaczyna w oczy zaglądać rodzicom, nawet poważnym, mianowicie: u jednych środki materyalne już wyczerpane i płacą przez siebie wydawanymi bonami, innym zaczynają się wyczerpywać.

Od tygodnia restauracye i kawiarnie muszą być już o godzinie 9. zamknięte; zarządzenia te spotkały się u ogółu z wielkiem uznaniem, nie godzi się bowiem wśród mogił i krzyżów urządzać hucznych zebrań, to samo chcielibyśmy odnieść do pewnego kółka, które od czasu do czasu prywatne tańce urządza, chwila obecna wymaga powagi.

J. D.

Od Redakcyi. Staraniem deputacyi gminy Zakopanego, popartej wpływami Naczelnego Komitetu Narodowego, udało się złagodzić zarządzeniu Starostwa w N. Targu, szczególnie co do chorych Królewiaków.

Łapanów, dnia 19. stycznia 1915.

Ponieważ wiem z wiarygodnych ust, jak bardzo obawiano się Moskali na całem Podhalu, chciałbym ja rodem z Podhala, bo z Ludzimierza, po przebyciu ciężkiej niewoli, utwierdzić krajan w tem prze-

konaniu, że obawy ich nie były przesadne. Śmiało mogą po cichu dodawać w suplikacyach do wiersza: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny i od *Moskoli*— wybaw nas Panie! — bo ta ostatnia klęska równa w skutkach pierwszym

Raczy tedy Czcigodny i znany mi Pan Redaktor umieścić w swojej „Gazecie Podhalańskiej" tych parę słów o Moskalach.

Dziesięć dni byli u nas w Łapanowie Moskale, bo od 27 listopada do 7 grudnia, ale te 10 dni wydawały się długie, jak miesiące i lata. Niema w tem żadnej przesady. Krótki to na pozór przeciąg czasu — 10 dni, ale w tym czasie ludzie postarzeli się i zmienili tak, że ich nie można było poznać. Każdy wychudł, wybladł, niejeden posiwiał. — Poznasz odrazu, że ciężkie chwile i straszne przeżywali. I rzeczywiście patrzeć ciągle w milczeniu, jak rabusie, kozacy brali wszystko i ze stodół i stajen i z domu, nawet takie niezbędne rzeczy, jak bielizna, ubranie, buty, garczki do gotowania, nie mieć wolnego kącika w swoim domu do zjedzenia jakiejś strawy, nie mieć nawet spokojnej nocy, żyć w ciągłej niepewnosci o jutro, kryć się po strychach, piwnicach, dziurach, całemi dniami i nocami, toć wszystko mogło człowieka bardziej wrażliwego i o smierć przyprawić. To też nic dziwnego, że ludzie niczego bardziej się teraz nie boją, jak powrotu Moskali.

Może jednak Pan Bóg i nas i was na pięknem Podhalu zachowa od tego największego nieszczęścia. Wieleby wam można opowiadać o Moskalach, jak z ludźmi postępowali, jakie zamiary mieli — mieli wielką ochotę widzieć Zakopane i Tatry — jak się chwalili ze wszystkiego, jak się bili z naszymi wojakami, jak nareszcie uciekali od nas, ale naraz toby wiele zajęło miejsca. Może kiedyindziej wam wszystko opiszę.

Na razie tylko opowięm, jakie oni w Łapanowie tańce i nabożeństwa swoje, prawosławne odprawiali.

Nikt przecież nie miał ochoty patrzeć na ich tańce i nabożeństwa, sluchać ich muzyki, bo każdy ich miał dosyć w sercu.

Przed samem południem w niedzielę 29 listopada zgromadzili się wszyscy prawie żołnierze rozkwaterowani w miasteczku i okolicy, na niewielkiej łące, tworząc ogromne koło. W pośrodku postawili stół, niby ołtarz. Przy nim ubrał się brodaty pop — panem biskupem — przez służbę tytułowany, w lśniące od złota szaty. A więc wziął na siebie złocistą, długą kapę, na głowę włożył coś jakoby mitrę, do ręki pastorał. Tak ubrany głośno odczytywał jakieś słowa modlitwy, na które chór śpiewaków odpowiadał raz po raz — Hospody pomyłuj, hospody pomyłuj — a inni się często żegnali i kłaniali. Po modlitwie przemówił do wojska, zachęcając je do wytrwania w walce za matiuszkę Rosyę — i batiuszkę cara — a na to chór zaspiewał „Mnohaja lita", zagrała też muzyka.

Jeszcze raz przemówił, ale już nie pan biskup, tylko pułkownik i odczytał wiele telegramów z pola walki, w których była mowa, że w jednem miejscu zabrali cos 20 tysięcy Austryjców, w drugiem bardzo dużo armat, znowu gdzieindziej pobili zupełnie Germanów. Według tych telegramów wszystko szło najlepiej, ale cóż kiedy za parę dni trzeba prędko uciekać.

Pułkownik również na końcu złożył hołd batiuszce, a wszyscy huknęli z całego gardła „hurra, hurra, hurra, aż się ziemia trzęsła.

Po nabożeństwie muzyka grała do samego wieczora, a żołnierze na ulicy tańczyli kozackiego, zachęcani oklaskami oficerów i okrzykami towarzyszów.

Tak kozakom przeszedł dzień cały na radości, a ludziom utrapionym łzy płynęły z oczu.

Ks. J. Gacek.

Opowiadania wojenne.

W Przedborzu w Królestwie Polskiem brał udział w bitwach grudniowych pułk 56. Kapitan jednej kompanii tego pułku kreśli nam następujący obraz z bitwy, który głównie wrył się mu w pamięci.

Pozycye nieprzyjacielskie szturmowalismy kilkanaście razy, lecz bezskutecznie. Armaty, karabiny maszynowe zmiatały nasze atakujące szeregi. Postanowiliśmy jednak za wszelką cenę silną pozycyę nieprzyjacielską zająć, aby zrobić wyłom dla dalszych operacyi. Rozkaz przyszedł, abym ze swymi ludzmi powtórnie ruszył do ataku na bagnety. Zagrały trąbki do ataku: biegniemy przez pola — zasłane gęsto trupami naszych towarzyszy. Pędzę naprzód z wyciągniętą szablą: w tem słyszę za sobą wołanie: „Panie kapitanie! panie kapitanie! Zdziwiony oglądnąłem się, a tu mój trębacz, który się zatrzymał nad trupem, rozdartym kulą armatnią, wskazując na zmarłego mówi: „Panie kapitanie, tu mój brat zabity. Na czułości i pocieszenia nie ma czasu, każda sekunda droga — tem bardziej, że wróg nie próżnuje. Wołam więc: naprzód! trębacz oddał pokłon żołnierski zmarłemu bohaterską śmiercią bratu i przyłożywszy trąbkę do ust, by wydobyć sygnał „do ataku" ruszył za mną. Lecz ledwie ubiegł parę kroków, gdy w tem kula z karabinu maszynowego trafia go w czoło, i trębacz ginie przy trupie brata. Kompania moja razem z innemi krwawo zajęła pozycyę, którąśmy atakowali — i od tej chwili posunęliśmy się naprzód na terenie Królestwa.

K. Gl.

KRONIKA.

Do Szanownych Czytelników! Komitet Wydawniczy „Gazety Podhalańskiej“ uprasza swoich Czytelników, aby uiścili zaległą prenumeratę za r. 1914. i zapłacili na r. 1915. Bardzo dużo prenumeratorów straciliśmy z powodu wojny; jedni poszli do wojska, do innych zaś, którzy są w kraju jeszcze zabranym przez Moskali, gazety wysyłać nie możemy. Ponieważ jest ogólna bieda, — to teraz znikąd pomocy nie dostajemy, tylko o własnych siłach musimy się utrzymać. Jednajcie nam nowych płatnych Czytelników, jak również dajcie nam inseraty. Gazeta przeniosła się na ulicę Długą Nr. 62., gdzie administracya urzeduje w dzień powszedni od godz. 10 — 12 przed południem i od 2 — 4 po południu. Prenumeratę należy wysyłać pocztą przekazem, lub też osobiście płacić w administracyi.

Pomocnicy Kozaków. W sądach, z okręgów, które były przez Moskali zajęte, a które teraz już się znajdują w naszych rękach, odbywają się sprawy karne, które hańbą niektóre jednostki z ludu okrywają. Mianowicie lud pomagał Kozakom rabować domy, z których uciekli mieszkańcy, lub też rabował sklepy żydowskie i dwory. W innych znowu miejscach kupował za bezcen od żołnierzy rosyjskich zrabowane rzeczy, i nie oddawał ich później włascicielowi Po wypędzeniu rosyjskich wojsk, ci wszyscy, którzy w łatwy sposób chcieli dojść do rzeczy i sprzętów, zostali przed sąd wezwani. Tam tłomaczą się, że myśleli, że to wolno, skoro nowe nastały rządy, albo, że lepiej, że oni wezmą, niżby mieli wziąść Moskale. Sąd karze tych wszystkich od 2. do 6 miesięcy wiezienia lub jeszcze o wiele surowiej.

Brak stempli i weksli. Państwo musi mieć dużo pieniędzy, gdyż już od paru miesięcy nie ściąga takiego olbrzymiego dochodu, jaki idzie ze stempli i weksli. Brak zaś w urzędzie podatkowym stempli i weksli naraża ludność na wielkie niewygody, a nawet straty. Nie można żadnego kontraktu, ani zapisu załatwić bez stempli; rekursy sądowe muszą mieć stemple — i z tego powodu ludzie z okolicy muszą się parę razy w Nowym Targu zjawiać, żeby urzędowe sprawy załatwić, i to bezskutecznie.

Również brak weksli daje się dotkliwie uczuwać. Ludzie, mając pieniądze za bydło i konie, chcą spłacać w Kasach długi. Ponieważ ludzie operują wekslami, z tego względu przy częściowej spłacie długu muszą wystawiać nowe weksle — a tu nie można, bo brak weksli stoi na przeszkodzie. W interesie więc państwa, które z pewnością potrzebuje dużych dochodów i w interesie ludności, apelujemy do odnośnych władz, by się postarały o stemple i weksle.

Nowy inspektor. Po inspektorze Lipeckim, który z powodu nadwątlonego zdrowia otrzymał urlop, obowiązki inspektora pełni p. Edward Korol z Jarosławia.

Komitet powiatowy. W Nowym Targu dnia 25. stycznia odbyło się posiedzenie powiatowepo Komitetu Narodowego wobec większej ilości osób, świeżo do Komitetu powołanych, aby wysłuchać przemówienia delegata Dra Marka, które miało na celu rozszerzyć działalność dotychczas istniejącego Komitetu.

Na ratunek narodowi. pozbawionemu środków żywności, pospieszył rząd nasz w ten sposób, że ludności rozdaje się prócz zapomogi pieniężnej środki żywności w mące i słoninie. Również różne Komitety tworzą się celem niesienia pomocy rodakom. I tak Papież Benedykt XV. na odezwę ks. Biskupa Krakowskiego przysłał 10 tysięcy lirów, a kardynałowie 3 tysiące lirów. Również Polacy z Ameryki zbierają składki na pomoc ginącemu ludowi, tak samo rodacy z Poznańskiego. Również w Szwajcaryi zawiązał się Komitet z Sienkiewiczem na czele, aby nieść pomoc ginącym Polakom. Sprawą pomocy zajął się również naczelny Komitet Narodowy. — Rząd rosyjski pospieszył też z pomocą swoim poddanym z Królestwa Polskiego, przeznaczając na ten cel 58 milionów rubli.

Na ratunek Narodu złożył Ignacy Dziedzic 2 kor. prof. Dr Stefan Dąbrowski 20 K. (Komitet ks. Sapiehy.)

Zguba. P. Teichnerówna złożyła w naszej redakcyi znalezioną koronkę, gdzie ją właściciel może odebrać.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.